



Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)  
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK IV. — Nr. 141  
14 PAŹDZIERNIK — 14 OCTOBRE 1950

PRIX  
CENA 15 fr.

## O demokrację na dziś — nie na jutro

Sumienna i bezstronna analiza wyników działalności naszych przywódców partyjnych na emigracji wykazuje, że na odcinku zewnętrznym wyniki te są niesłychanie skromne, lub zgoła żadne, na odcinku zaś wewnętrznym — wręcz katastroficzne.

Nie znaleźliśmy dotychczas wspólnego języka, by jednolicie informować wielkie demokracje zachodnie — naszych naturalnych sprzymierzeńców — o co walczyliśmy i czego oddać nie zamierzamy. Podczas gdy jedni z niesłabnącą siłą i wiarą bronią zarówno naszych granic wschodnich, jak i zachodnich, drudzy w swych memoriałach, składanych rządowi zachodnim stale podkreślają, że Ziemię Odzyskaną stanowią "rekompensatą za utracone Ziemię Wschodnią", wciąż ponawiając w ten sposób wyrzeczenie się Wilna i Lwowa.

Na odcinku wewnętrznym jest jeszcze gorzej. Tutaj nie ma wyraźnego podziału na jałtańczyków i niepodległościowców. Nasza "góra" partyjna, rozbiła się zupełnie. Szaleje przy tym bezkarnie. Niedawno cytowaliście za Komisją Specjalną Rady Narodowej takie wypadki, gdzie przedstawiciel ministra spraw wewnętrznych odmawia wylizania się z pieniędzy państwowych tylko dla tego, że jego minister partyjny nie zasiada już w rządzie, lub że nawet b. minister skarbu, ustąpiwszy z rządu, nie oddaje kasy.

Zygaci polityczne naszych przywódców partyjnych są tak karkołomne, że trudno je nawet śledzić. Weźmy dla przykładu socjalistów. W lipcu 1945 r. premier Arciszewski stojąc nieugięty na gruncie ciągłości Państwa Polskiego i nienaruszalności jego granic, odrzucił zdecydowanie Jałtę. Niewątpliwie był on wówczas wyrazicielem woli całego narodu. Ale parę lat później, 15 listopada 1948 r., PPS podpisuje układ z jałtańczykami, którzy ani na jotę nie odstąpili od Jałty; tworzy tzw. Porozumienie Stronniów Demokratycznych i zrywa z legalizmem. Wkrótce po tym, zorientowawszy się w popełnionym błędzie, zrywa z Jałtą, ale już nie wraca do swego pierwotnego stanowiska, tylko się uplasowuje gdzieś pośrednio między legalizmem i Jałtą. Cóż tedy dziwnego, że nawet członkowie partii dostają zawrotu głowy na tak ostre wiryżacje i wypadają z wozu partyjnego, że stronnictwo to raz po raz przechodzi jakiś "kryzys wewnętrzny"?

Zachowanie się przywódców partyjnych w czasie ostatniego kryzysu rządowego, wywołanego śmiercią śp. premiera Tomaszewskiego, było wręcz karygodne. "Lwów i Wilno" podaje, że w krytycznym momencie rokowań p. Ciołkosz mógł zaledwie poświęcić 5 minut czasu na sprawy dotyczące jedności narodowej. Spieszył się bardzo, gdyż "czekała na niego sekretarka, której miał coś dyktować". Dotychczas nie ukazało się żadne sprostowanie tej informacji, nie padło żadne oświadczenie. Przymujemy tedy, że istotnie tak było. A skoro tak jest, to trzeba wyraźnie stwierdzić, że kpiny z tego, do czego dąży całe społeczeństwo emigracyjne, to zn. kpiny z jedności narodowej przeszły wszelkie granice.

Ale równocześnie słyszymy wciąż deklaracje o dążeniu do jedności i zgody. Nasi przywódcy walczą z "sanacyjnym rządem" i dążą do demokracji.

Absurdem jest twierdzenie, że cokolwiek na emigracji dąży do innej Polski, niżeli demokratycznej. Na pewno nikt nie myśli o powrocie do rządów ozonowych. Nawet najwięksi przedwojenni zwolennicy tego dziwnego tworu, jakim był Ozon, nawet sami szefowie propagandy ozonowej odwołują się do swej politycznej przeszłości i zasiadając dzisiaj w demokratycznych stronnictwach stali się gorliwymi apostołami demokracji. Jednym słowem, wszyscy jesteśmy co do tego zgodni.

Czy jednak wszyscy jesteśmy jednakowo szczerzy? Czy jednakowo rozumiemy słowo demokracja?

Przywódcy partyjni obiecują nam demokrację w przyszłości. Zapewniają nas, że w przyszłej Polsce tylko Naród będzie miał prawo decydowania o swoim losie. Podpisujemy się pod tym oburącz. Więcej, twierdzimy, że tylko Naród, a nie emigracja.

Ale co jest na dzień dzisiejszy? Jaka dzisiaj ma być rola tej wielkiej rzeszy emigra-

cyj zarobkującej, która odrzucając uznanie reżimu bierutowego stała się emigracją polityczną? Jakie zadanie mają do wykonania dzisiaj te setki tysięcy zdembilozowanych żołnierzy, którzy nie wrócili do kraju i pragną dalej walczyć o Polskę?

Przecież nie może być najmniejszej wątpliwości, że każdy z nas, zwykłych śmiertelników, będzie musiał wytłumaczyć się po powrocie do Kraju ze swych poczynających emigracyjnych. Jakim prawem tedy przywódcy partyjni roszczą pretensje do monopolu na przemawianie w sprawach publicznych, skoro wszyscy za nie jesteśmy odpowiedzialni? Na ten monopol godziliśmy się przez długie lata i widzimy do czego to doprowadziło.

Smutny i gorszący widok skłóconej "góry" sprawia, że nasze szeregi zaczynają topnieć — raz po raz ktoś z nich odpada, urządza sobie życie i przestaje nawet myśleć o sprawach, dla których tutaj pozostał. Resztę zaś ogarnia niebezpieczne zobojeźnienie. Jest to objaw bardzo groźny.

I właśnie dlatego wołamy o demokrację nie od jutra, nie dopiero w kraju, lecz od dzisiaj, natychmiast, na emigracji. Należy wszystkich wciągnąć do "pokojowej" walki o Polskę. W tej walce musi nastąpić taki sam zryw, jak w czasie wojny, gdy nikogo nie zabrakło w szeregach żołnierskich.

Dobrze się stało, że rzucone zostało wresz-

cie hasło Skarbu Narodowego. Powszechny w nim udział — to nie tylko zapewnienie niezbędnych środków pieniężnych na akcję niepodległościową i prowadzenie polskiej polityki, dyktowanej naszą i tylko naszą, a niczyją inną, racją stanu. To jest coś więcej. Jest to danie możności szerokim masom polskiej emigracji czynnego kontynuowania walki o Polskę — takiej walki, jaka dziś jest możliwa.

Ale to nie jest wszystko. W społeczeństwach demokratycznych każdy obywatel nie tylko płaci podatki, lecz ma również prawo wpływania na bieg spraw publicznych drogą wyborów do parlamentu. Każdy rząd demokratyczny jest tylko wykonawcą polityki, ustalonej przez parlament i przed nim jest odpowiedzialny. W naszej sytuacji, gdy czołowi przywódcy partyjni nie mogą dojść do zgody, gdy każdy na własną rękę uprawia nie tylko politykę wewnętrzną, ale i zagraniczną i przed nikim nie jest odpowiedzialny, powołanie takiego parlamentu staje się pilną koniecznością.

Wołaliśmy i będziemy wołać o rozpisanie wyborów do Rady Narodowej. Będą one bowiem, naszym zdaniem, wprowadzającym w życie publiczne zasady demokratyczne. Przekonają one nas, że istotnego kryzysu na emigracji nie ma. Będziemy również wówczas mieli obiektywny sprawdzian, kto się woli społeczeństwu, demokratycznie wyrażonej, podporządkowuje, a kto nie.

St. P.

## Zelazna kurtyna w Korei obalona

**O.N.Z. NIE ULĘKŁA SIĘ SZANTAŻU SOWIECKIEGO**

Po długich obradach, wahaniach, zakulisowych targach Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych uchwaliło 7 października większością 45 głosów, przeciw 5 przy 7 powstrzymujących się zalecenia w sprawie koreańskiej. Najistotniejszą częścią tych zaleceń jest zapowiedź powzięcia wszelkich potrzebnych kroków celem utrwalenia pokoju i prawa w Korei oraz ustalenie, że kraj ten ma być zjednoczony pod jednym rządem, wyłonionym w wyniku wyborów zorganizowanych przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Równocześnie zgromadzenie powołało do życia stałą komisję dla Korei w której skład weszli przedstawiciele Australii, Chili, Holandii, Pakistanu, Filipin, Siamu i Turcji.

Zalecenia Zgromadzenia są potwierdzeniem i rozwinięciem uchwały Rady Bezpieczeństwa z dnia 27 czerwca, która spowodowała interwencję zbrojną Stanów Zjednoczonych w Korei. Zalecenia te upoważniają pośrednio Mac Arthura do przekroczenia 38 równoleżnika, który stanowił linię demarkacyjną między północną i południową Koreją. Przyjęte zalecenia posiadają ogromną doniosłość, znaczenie wprost historyczne. Tak ze względu na sytuację w której zostały powzięte, jak i przez wzgląd na swe następstwa. Rosja zwalczała zawzięcie, posługując się trybuną O.N.Z. i swą propagandą, koncepcję ścigania i zniszczenia napastnika na jego własnym terytorium w północnej Korei. Piętnowała mianem agresji i inwazji imperialistycznej przeniesienie działań wojennych na północ od 38 równoleżnika, linii demarkacyjnej, ustalonej w Poczdamie, rozdzielającej sztucznie kraj na dwie części. Nie wahała się ona przez usta ministra spraw zagranicznych Chin komunistycznych i przez różne kanały oddanej Sowietałom bądź goniącej beznamiętnie za sensacją prasy, wywoływać systematycznie wrażenie, że przekroczenie 38 równoleżnika grozi przeredzeniem konfliktu koreańskiego w nową wojnę światową. W ten sposób usiłowała Moskwa zastraszyć i szantażować groźbą powszechnej wojny słabych, wahających i umiarkowanych oraz przeszkodzić aby wniosek brytyjski uzyskał na Zgromadzeniu potrzebną większość dwóch trzecich głosów. Szantaż sowiecki nie powiódł się. Olbrzymia większość członków Zgromadzenia U.N.O. przejrzała zamiary Moskwy i zrozumiała, że skuteczność Organizacji Narodów Zjednoczonych i obrona pokoju wymaga gają, aby zbiorowość narodów wykazała w sprawie koreańskiej stanowczość, wolę rozwiązania problemu całkowicie, w ten sposób, by wygasić w Korei ostatecznie ogniisko nowego konfliktu.

Kłeska Rosji w sprawie koreańskiej, jej wielkie osamotnienie, są równocześnie walnym sukcesem O.N.Z. i reprezentowanej przez nią idei akcji zbiorowej, a przede wszystkim olbrzymim moralnym i politycznym zwycięstwem Stanów Zjednoczonych. Jest to równocześnie zwycięstwo koncepcji stanowczej i nieustępliwej polityki wobec Sowietał. Okazuje się na przykładzie koreańskim, że taka polityka daje pozytywne skutki i zachowuje pokój, podczas gdy polityka ciągłych ustępstw rozczuchalała Rosję, osłabiając obojętnej demokracji i spychała świat ku otchłani nowej powszechnej wojny. Rozgrywka o Koreę wykazała słuszność tej tezy, która głosi, że jedynym językiem który rozumie Kremł jest siła i stanowczość.

Zalecenia Zgromadzenia O.N.Z. zasługują na szczególną uwagę z jednego jeszcze względu. Oto upoważniają Mac Arthura do przekroczenia 38 równoleżnika przezito poraż pierwszy i zniszczono żelazną kurtynę, która dzieliła narody ujarzmione przez Moskwę od narodów wolnych. To obalenie przez najwyższy areopag międzynarodowy granicy rozdzielającej jeden naród na dwie krwawiące części jest wydarzeniem o historycznej doniosłości. Jest to pierwszy krok zrobiony na drodze do likwidacji tej krzywdy i tego szaleństwa, które zrodziły się z polityki kapitulacji wobec Rosji, z ducha układów w Therapie, Jakcie i Poczdamie. Ożywia to w sercach naszych, zmęczonych oczekiwaniem, nadzieję, że po linii demarkacyjnej 38 równoleżnika przyjdzie kolej na równie haniebną linię Curzona.

Kongres Wolności Kultury, stowarzyszenie antykomunistycznych pisarzy i uczonych lewicowych, na którego czele stoją m. in. Arthur Koestler, Bertrand Russell i Benedetto Croce, wystosował do sowieckiego wiceministra spraw zagranicznych Malika depeszę, domagającą się, by podjął konkretne kroki dla wprowadzenia w życie swojego niedawnego oświadczenia, że popiera swobodną wymianę idei i informacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Związkiem sowieckim.

Kongres wysuwa 4 warunki, których spełnienie wykazałoby dobrą wiarę Malika. Są to: 1) zniesienie ograniczeń, które uniemożliwiają obywatelom sowieckim podróże do USA a Amerykanom podróże do ZSSR; 2) wymiana programów radiowych; 3) wymiana artystów, pisarzy, dziennikarzy i uczonych przy pomocy rządu; 4) nieograniczona wymiana wydawnictw pomiędzy Związkiem sowieckim a innymi krajami.

## Czy znowu kosztem Polaków?

Niemcy Zachodnie protestowały urzędowo przeciw granicy z Polską nad Odrą i Niszą. Wysoka Komisja Aliancka protest ten poparła. Niby ze względów formalnych, jako że, jej zdaniem, ostateczne ustalenie granic może się znaleźć dopiero w traktacie pokojowym. Ale ten powód formalny nie jest jedynym. Chcąc wciągnąć Niemców do szeregów armii, mającej bronić Zachodu przed Sowietałmi, Anglo-sasi dają do zrozumienia, że ewentualnie... jeśli... w pewnych warunkach — można będzie pogadać na temat polskich Ziemi Odzyskanych.

Bez względu, czy to jest tylko "na przyjęcie" czy traktowane na serio — polska opinia publiczna musi z całą stanowczością wystąpić przeciw podobnym manewrom.

Dla całego narodu polskiego, dla wszystkich Polaków, granica obecna jest granicą ostateczną. Nie może być przedmiotem przetargu.

Mocne wystąpienie jest tym potrzebniejsze, że właśnie niektórzy Polacy swym zachowaniem zachęcałi zachodnich mężów stanu do lekceważenia narodu polskiego, wpajając w nich przekonanie, że Polacy są tak naiwni, tak głupi lub tak... łokajscy, że z nimi się można w ogóle nie liczyć, ich interesów nie brać pod uwagę. Bo czy "wódz narodu", który tak posłusznie rzekł się Wilna i Lwowa — będzie się bardzo mocno upierał przy Wrocławiu i Szczecinie?

Naród polski, zarówno w kraju jak na wychoźstwie — jest i będzie zawsze bezwzględnie przeciwny imperializmowi sowieckiemu i ustrojowi komunistycznemu. Nie znaczy to wszakże, by był i pragnął być, z tego tytułu, bezprawnym i poniewieranym narzędziem w ręku państw zachodnich. Polacy gotowi są walczyć ramieniem przy ramieniu z dzielnymi żołnierzami Zachodu o wspólną sprawę — jeśli jednym z punktów wspólnego programu będzie przywrócenie im Niepodległej, Całej i Wolnej Ojczyzny. Ale nie będą narażali życia dla ułatwienia politycznym kombinatorom i oportunistom ich pokątnego handełku. Szczególnie — ich właśnie kosztem!

Więcej: musimy przestrzec Zachód, że lekceważenie żywotnych interesów narodu polskiego może spowodować, iż kraj, zrozpaczony, przestanie na niego liczyć i jemu wierzyć.

Prawowite władze Rzeczypospolitej w Londynie zajęły w sprawie naszych granic zachodnich jasne i zdecydowane stanowisko, któremu dają wyraz przy każdej sposobności. Naczelný Wódz gen. Anders określił warunki polskiego udziału w walce, stwierdzając, że decyzja należy do legalnego Rządu. Możemy zapewnić zachodnich mężów stanu, że cały naród polski jest z nim w tym względzie całkowicie zgodny.

Nie wolno, na wzór jałtańczyków, z lekkim sercem rozdawać w prezencie polskich ziem i polskiej krwi!

WIKTOR JUNOSZA.

## Generał ANDERS w Detroit

(Kablogram od własnego korespondenta)

Uroczystości "Dnia Pułaskiego" w Detroit, które odbyły się 8 października ściągnęły wielotysięczne tłumy. Zgromadzeni witali owacyjnie Naczelnego Wodza, gen. Władysława Andersa i gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Punktem szczytowym uroczystości były mowy obydwu polskich generałów oraz przemówienia przedstawicieli prezydenta Trumana, Senatu Stanów Zjednoczonych, amerykańskiego wojska oraz gubernatora stanu Michigan.

Wszystkie przemówienia były jednym aktem oskarżenia przeciw bezprawiom komunistycznym, niewoli i uciskowi narzuconemu przez Moskwę. Mówcy piętnowali, znajdując gorący odgłos u słuchaczy, krzywdę wyrządzoną Polsce i wzywali do jaknajszyczej jej naprawy.

Ogromne wrażenie wywołało nadanie przez głośniki płyty z odeszłą Prezydenta Rzeczypospolitej, Augusta Zaleskiego oraz odczytanie apelu do uczestników "Dnia Pułaskiego" nadesłanego przez prezydenta Trumana i depeszy generała Mac Arthura.

W dniach 24-30 września b. r. Generał Anders przebywał w Waszyngtonie, przeprowadzając rozmowy w kołach politycznych i wojskowych. Wśród generałów amerykańskich, Generał Anders miał możliwość zetknięcia się ze swoimi towarzyszami broni z czasów ostatniej wojny.

Dnia 26 września u min. Wszelakiego odbyło się przyjęcie na cześć Generała Andersa dla Polaków i przedstawicieli narodów z żelaznej kurtyny. Na zebranie przybyli liczni działacze: czescy, rumuńscy, jugosłowiańscy, węgierscy, ukraińscy oraz z państw bałtyckich. Z Polaków wzięło udział w przyjęciu wielu reprezentantów Polonii Amerykańskiej oraz przybyli w ostatnich czasach z Europy przedstawiciele polskich stronnictw i ugrupowań, niezależnie od ich stanowiska w sprawach wewnętrzno-politycznych.

W czasie pobytu w Waszyngtonie, Generał Anders złożył wieniec na trumnie Paderewskiego.

# Wiadomości z kraju

## Sąd na usługach partii

Z dniem 1 października weszły w życie uchwały, dotyczące "reformy" sądownictwa w kierunku "umocnienia socjalistycznej praworządności Polski Ludowej". Są to ustawy o zmianie ustroju sądów powszechnych, o zmianie przepisów postępowania cywilnego i karnego, wreszcie ustawa o Prokuraturze Rzeczypospolitej.

W jakim kierunku poszły zmiany, wyraża bardzo jasno fakt, że na sądy powszechne nałożono obowiązek współdziałania z Radami Narodowymi, a nawet — składania im okresowych sprawozdań. Zniesiono, jako "burżuazyjno-kapitalistyczną metodę przewlekania procesu" trójinstancyjność, a zastosowano dwuinstancyjność. W sądach pierwszej instancji w wymiarze sprawiedliwości muszą obowiązkowo brać udział ławnicy. Tych zaś delegują i odwołują wojewódzkie i powiatowe Rady Narodowe... W praktyce oznacza to całkowite podporządkowanie sądownictwa organom partii komunistycznej.

Zresztą, zadania wymiaru sprawiedliwości są wyrażone w ustawie z całą szczerością. Są nimi: "ochrona ustroju demokracji ludowej i jej rozwoju w kierunku socjalizmu, ochrona praw i interesów instytucji państwowych, spółdzielni, przedsiębiorstw państwowych i organizacji społecznych, wreszcie (!) ochrona osobistych oraz majątkowych praw i interesów obywateli".

Te zadania uwypuklają nowe, "klasowe" oblicze sądów, które zrywają z dotychczasową zasadą absolutnej bezstronności, uznanej za "przesadę burżuazyjną".

By jaknajprędzej zastąpić starych sędziów, zaręczonych tymi "przesadami" — ustanowiono cały szereg ułatwień dla komunistycznego narybku: zmniejszono czas trwania aplikantury, która może być skrócona nawet do 3 miesięcy. W dodatku ustawa wprowadza "możliwość zwolnienia od aplikacji i studiów tych kandydatów, którzy mimo braku studiów i aplikacji dają rękojmię należytego wykonywania obowiązków sędziego w Polsce Ludowej".

Z tego wynika, że jeśli się jest stuprocentowym komunistą, nie trzeba ani mieć za sobą studiów prawniczych, ani w ogóle znać kodeksu prawnego, by być... doskonałym wykonawcą poleceń rad narodowych, chcących pozbyć się niewygodnych osób!

Zmiana przepisów proceduralnych idzie w podobnym kierunku, zwiększając uprawnienia prokuratora, który w "interese państwa" może ingerować w czysto prywatne spory.

Wreszcie, "Prokurator Rzpłitej" staje się instytucją narzędną, wyodrębnioną z aparatu sądownictwa, a podległą bezpośrednio Radzie Państwa.

## Rekordowy nakład

Prasa reżimowa z trumfem komunikuje swoim czytelnikom, że moskiewska "Prawda" raczyła pochwalić społeczeństwo polskie. Okazuje się bowiem, że "klasyczna praca wielkiego wodza ludzkości — Stalina — stała się ulubionym dziełem milionowych mas ludu pracującego Polski i potężnym orężem walki o socjalizm, o trwałą pokój na całym świecie...".

Czy zgadzacie, o jakim dziele mowa? Choć dzi o "Krótki kurs historii Rosyjskiej Partii Komunistycznej". Ukazał się on w Polsce już w 1.350.000 egzemplarzy (słownie: jeden milion trzysta pięćdziesiąt tysięcy). Ale szyskuje się nowe wydanie, Bo księgarze nie mogą nadać. Tak tych Polaków interesuje, jak to Jospif Dżugaszwili agitował w Tyflisie.

Polska jest krajem "wolnym", zaś Francja — niewolniczą satelitką Ameryki (według prasy reżimowej).

Chciałbym wiedzieć, ilu Francuzów zmuszono do kupienia i czytania no, przypuśćmy, "Historii stronnictwa demokratycznego w St. Zjednoczonych"?

## Różne są metody...

Likwidacja prywatnych placówek handlowych w Polsce postępuje w tempie przyspieszonym. Już dziś cały handel hurtowy jest w rękach państwa a państwowy handel detaliczny reprezentuje już około 45.000 sklepów.

Wypieranie tzw. inicjatywy prywatnej z handlu detalicznego jest szczególnie jaskrawe w większych miastach, a zwłaszcza w Warszawie i w Poznaniu. Odbywa się ono w sposób systematyczny i przy zastosowaniu rozmaitych metod. Jedną z nich jest wstrzymanie dostaw wszelkich wyborów przemysłu państwowego, których rozdziałem zajmują się najrozmaitsze centrale handlowe.

Bardziej bezpośrednio metodą postępowania jest zgłaszanie się do firm prywatnych specjalnych trzyosobowych komisji (przy udziale przedstawiciela UB i urzędu skarbowego), które proponują właścicielowi firmy "dobrowolne" podpisanie deklaracji o przekazaniu sklepu na rzecz "współczesnego handlu".

W razie odmowy podpisania tego rodzaju deklaracji, w sklepie — zazwyczaj po kilku dniach — zjawiają się przedstawiciele słynnej Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym i po pobieżnej kontroli pod łada pretekstem, uniemożliwiają księgi handlowe i nakładają wysoki "domiar" podatkowy. "Domiar" ten są zmorą wszystkich firm prywatnych, gdyż

ich wysokość jest wymierzona w celu zruynowania prywatnej firmy.

Jeżeli w krótkim terminie właściciel sklepu "domiaru" nie zapłaci (co równałoby się katastrofie materialnej, uniemożliwiającej dalsze prowadzenie firmy), to następuje licytacja, kończąca się zamknięciem firmy i sprzedażą nawet osobistej własności (do mebli i garderoby włącznie) właściciela.

## Nauczyciele języka rosyjskiego

Celem przyspieszenia rusyfikacji społeczeństwa reżim organizuje masowo kursy dla przyszłych nauczycieli rosyjskiego, zarówno w szkolnictwie jak i w rozmaitych "społecznych" ośrodkach nauczania.

Aby zaś zachęcić kandydatów na przyszłych nauczycieli rosyjskiego, zapewnia się im w czasie nauki wyjątkowo korzystne warunki materialne i nie wymaga od nich posiadania matury. Kursiści otrzymują bezpłatne mieszkanie i wyżywienie, stypendia w go-tówce oraz gwarancję, że natychmiast po skończeniu kursu otrzymają dobrze płatne posady. Nauczyciele, którzy zapisują się na kursy rosyjskiego, korzystają z urlopow płatnych w szkołach i z bezpłatnego internatu.

Prasa kompartii zachęca do nauki rosyjskiego jako języka "najbardziej postępowego kraju świata". Znajomość tego języka umożliwi czytanie prasy sowieckiej i poznawanie z niej całej "prawdy", znieszczonej przez anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych i ich satelitów". Znajomość rosyjskiego — zapewnia prasa reżimowa — ułatwia drogę do awansu społecznego i służbowego.

## Kolej na Ewangelików!

W ramach systematycznej walki z religią, reżim rozpoczął obecnie represje wobec ewangelików polskich. Jaskrawym przejawem tego kursu jest bezprawna konfiskata historycznego kościoła św. Trójcy przy ul. Królewskiej w Warszawie, oraz uniemożliwienie wyboru biskupa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

## Ceny zboża w Polsce

W Polsce ogłoszono urzędowe ceny obowiązuje przy zakupie zbóż i ziemniaków. Ceny liczone są za 100 kg.

Zyto sprzedawać wolno za 2.000 do 2.500 zł, pszenicę (I gatunku) za 3.450 do 3.500 zł, jęczmień (I gat.) — 2.500 zł., owies — 2.250 zł., grykę — 3.700 zł., proso — 3.500 zł., ziemniaki 500 do 600 zł.

## Chłopi polscy w Moskwie

W Moskwie bawiła niedawno nowa "delegacja polska", składająca się z 244 osób pod

kierownictwem zastępcy szefa Wydziału Rolnego Komitetu Centralnego PZPR (partia komunistyczna), Pszczółkowskiego i wiceministra rolnictwa Domańskiego. Jest to już trzecia tego rodzaju "delegacja", wysyłana do Rosji w celu szerzenia propagandy na rzecz kolchozów w Polsce. Była ona hojnie podejmowana przez dygnitarzy sowieckich.

## Plaga pijaństwa

W warszawskiej "Trybunie Ludu" ukazał się artykuł wiceministra zdrowia Sztachelskiego, nawołujący do walki z nadmiernie rozwinętym w kraju pijaństwem.

Sztachelski alarmuje, że pijaństwo szerzy się w środowiskach robotniczych i zwraca uwagę, że masowo również pije młodzież, a zwłaszcza młodzież pracująca. W poradniach przeciwalkoholowych leczy się obecnie około 18.000 osób, a w szpitalach psychiatrycznych około 5 procent ogólnej ilości chorych stanowią nałogowi alkoholicy.

Walkę z pijaństwem Sztachelski traktuje jako "sprawę polityczną". Widzi w nim jedną z przyczyn zmniejszania się wydajności pracy i zwiększania absencji w fabrykach i kopalniach.

Typowo komunistyczny punkt widzenia. Nie o to chodzi, że ludzie niszczą sobie zdrowie, staczają się w otchłań moralnego upadku, a tylko o to, że — nie przychodzą do pracy, do niewolniczej pracy na rzecz moskiewskiego reżimu!

Reżimowy wiceminister świadomie nie bierze pod uwagę faktu, że przemęczonym wysiłkiem pracy i nędznie płatni robotnicy szukają w alkoholu zdumiej a szkodliwej pociechy i zamroczenia odrywającego od ponurej rzeczywistości dnia codziennego.

## Moda na Chińczyków

Z chwilą gdy Koreańczycy zawiedli, oczy Moskwy zwrócone są na Chiny Mao Tse Tung. A że to, co interesuje Kreml, Warszawę wprost pasjonuje — wiec nic dziwnego, że prasa krajowa poświęca Chinom całe stronicce. Z okazji pierwszej rocznicy utworzenia "Chin Ludowych" — warszawska "Trybuna Ludu" umieściła szereg wysłanych do Mao Tse Tunga depesz gratulacyjnych. Na pierwszym miejscu wydrukowana została, oczywiście, depesza batiuszki-Stalina. Na drugim — telegram Centralnego Komitetu Rosyjskiej Partii Komunistycznej. Dopiero na trzecim miejscu znalazła się depesza "prezydenta" Bieruta!...

Nie należy się temu dziwić. To nie jest bra-kim szacunku dla głowy własnego państwa. Prasa reżimowa nie ma bynajmniej zamiaru łudzić Polaków, że Bierut jest, w jakimkolwiek bądź znaczeniu — "głową". To w systemie hierarchicznym światowego komunizmu... zupełnie inna część ciała!

# Przegląd wydarzeń

Zgromadzenie O.N.Z. obraduje nad protosunki z ZSSR i by poparla zakaz użycia bomby atomowej.

Wywiezieni na Syberię w r. 1946 ks. Grzegorz Łakota, sufragan diecezji grecko-katolickiej w Przemyslu, oraz ks. Mikołaj Hrycielak, kanclerz tejże diecezji, zmarli w obozie koncentracyjnym.

Policja niemiecka aresztowała licznych członków komunistycznej organizacji "Wolnej Młodzieży Niemieckiej", udaremniając w zarodku próby zorganizowania demonstracji komunistycznych w miastach zachodnio-niemieckich.

Okręty floty amerykańskiej na wodach w pobliżu Korei znalazły "wielką ilość pływających min" typu rosyjskiego.

2.500.000 akrów, czyli jedna siódma ziemi uprawnej w Czechosłowacji, przekazana została kolchozom.

Na ogólną ilość 15.000 wsi, w 3.000 wsi zaorano między dziełami indywidualne działki i przygotowano ziemię do jesiennej zasiewów systemem kolektywnym. Przed rokiem kolektywnie uprawiano ziemię zaledwie w 30 wsiach.

Turcja przyjęła zaproszenie do udziału w planowaniu obrony rejonu śródziemnomorskiego w ramach paktu atlantyckiego.

Lekki zwrot na lewo zaznaczył się w wyborach samorządowych w Finlandii. Według ostatnich obliczeń z całego kraju, "blok mieszczański", złożony z partii konserwatywnej, liberalnej, agrariuszów i szwedzkiej partii ludowej, otrzymał łącznie 49 procent ogółu oddanych głosów. Socjal-demokrati otrzymali 28 procent wszystkich głosów, a "demokrati ludowi", koalicja komunistów i lewego skrzydła socjalistów 23 procent głosów.

Proklamowany przez komunistów strajk generalny w Wiedniu nie powiódł się. Masy robotnicze udzieliły poparcia rządowi, który przyjął wyzwanie komunistów i wezwał naród do przeciwstawienia się ich próbom przewrotu. Na 1.500.000 robotników tylko 50.000 przerwało pracę.

## Defilada w Dniu Pułaskiego

Podaliśmy w poprzednim numerze pełny tekst przemówienia, wygłoszonego w Nowym Jorku przez Generała Andersa z okazji tradycyjnej parady w Dniu Pułaskiego. Obecnie podajemy parę szczegółów o samej defiladzie.

Wzięło w niej udział 35 tysięcy Polaków amerykańskich z Nowego Jorku oraz sąsiednich stanów New Jersey i Connecticut. Uczestnicy tej wielkiej demonstracji Polonii Amerykańskiej defilowali przez bogato udekorowaną flagami słynną "5th Avenue" w ciągu czterech i pół godzin.

Generał Władysław Anders odbierał defiladę z trybuny przed gmachem biblioteki publicznej.

Z osobistości amerykańskich obecni byli gubernator Nowego Jorku Tomasz Dewey, burmistrz Nowego Jorku Impelleteri, Senator demokratyczny Herbert Lehman i senator republikański Hanley, członek Izby Reprezentantów Lynch i wielu innych.

Tegoroczna defilada, 14-ta z rzędu, uznana została przez prasę za manifestację bardzo udaną i posiadającą niepowodzenie znaczenie polityczne.

Warto na marginesie wspomnieć o pewnym epizodzie, który wywarł duże wrażenie na publiczności:

Sześć młodych dziewcząt niosło transparent głoszący: "Acheson powinien przeprosić Amerykanów, a nie Wyszyńskiego". Przed trybuną rozwinęły one ten transparent frontem do gubernatora Deweya, którego potępienie łagrów niedawno spowodowało wyjście Wyszyńskiego z bankietu dla delegatów do ONZ, za co Acheson później Wyszyńskiego przeproszał.

## Gdzie to już czytałem!...

Wpadła mi w ręce warszawska "Trybuna Ludu" z 3 października. Znalazłem w niej długi artykuł, z cyklu "Z albumu podżegaczy i agresorów" poświęcony marszałkowi Montgomery, zwycięcy spod El Alamein.

Już pierwszy ustęp daje przedsmak tego, co dalej nastąpi. Cytuję go w całości: "Mają człowieka, ubranego w sweter z wycięciami na naramienniki, w welwetowe spodnie tak długie, że kryją wysokie obcasy, służące do dodania wzrostu ich właścicielowi, co i tak nie wiele pomaga. Na głowie берет, obwie szony, jak u białza, najróżniejszymi blaszkami i oznakami. Człowieczek ten bardzo lubi otaczać się młodymi oficerkami, którzy nie koniecznie odznaczają się zdolnościami wojskowymi, ale za to mają wyjątkowo efebów. Oto Field Marshall Robert Law Montgomery..."

Podtytuły brzmią: "Liście bobkowe na czole karła", "Autoreklama bufona", "Ludożerca mówi", "Nowe plany masowego zabójcy".

Ale jeszcze jeden cytat: "Jest arogancki, aż odpychający. Zawsze ponosił porażki z wyjątkiem jednej bitwy pod Alamein, którą wygrał dzięki temu... że nie był jej autorem".

Gdy to czytałem, coś mi się zaczynało przy pominąć. Jakby ten artykuł nie był dla mnie nowy. Jakby był tłumaczeniem na język polski czegoś, co już kiedyś gdzieś czytałem.

Rzeczywiście! Podczas wojny 1939 — 45, podległa Goebbelsowi prasa hitlerowska drukowała podobne cykle "biografii" wodzów alianckich, ośmieszając ich i odmawiając im jakichkolwiek zdolności — aby w ten sposób dodać kurażu landsturmistom... No i był zyciorys Montgomery'ego... "Biazen"... "Złosiwy karzeł" — ależ te epitety wynalazł Goebels, a towarzysz z "Trybuny Ludu" tylko je sobie pożyczyl... od hitlerowskiego zbrodniarza wojennego!

Wiedział, na kim się należy wzorować, by się przypodobać Moskwie. Na koledze przemiłego Ribbentropa!

J.

## Komisja Skarbu Narodowego w Szwajcarii

Ukonstytuowana została Komisja Skarbu Narodowego w Szwajcarii w składzie:

Prezidium. — Prezes: Konstanty Górski; sekretarz generalny: Aleksander Wasung; skarbnik: Aleksander Bobkowski i Agenor Gołuchowski, Członkowie: Józef Jakubowski, Czesław Kalina.

Komisja Rewizyjna dr. Alfons Bronarski, dr. Janusz Rakowski, Mieczysław Zaleski. Adres K.S.N.: Geneve 2, Case Postale 78.

## SKARB NARODOWY

**Twój grosz — jedno ziarno, co wyrośnie zbożem**  
**Twój grosz — jedna kropla, co zasumi morzem**  
**Twój grosz — jedna cegła do wspólnej budowy**  
**Twój grosz — i milion innych — to Skarb Narodowy!**

P. Stefan Zaczek, Route Camp Bouleant, Cite Bournazel, Casablanca (Maroc) wpłacił 300 frs. jako składkę półroczną.

Ofiary na Skarb Narodowy przyjmuje Administracja «Syrény».

# ŻYCIE ORGANIZACYJNE

## Komunikat Okręgu III Związku Rez. i b. Wojskowych

Zarząd Okręgu III Zw. Rez. i b. Wojsk. zawiadamia Koła należące do Okręgu, iż zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 15 października br. o godz. 10 rano na sali p. Kryślakowej w Dourges.

Koła, które zaproszenia nie otrzymały, prosimy niniejszy komunikat uważać za zaproszenie.

## SPK L'Argentiere la Basse (H.A.)

Z okazji święta Żołnierza, zarząd Koła S. P.K. L'Argentiere la Basse (H. Alpes) przeprowadzi wśród członków swej organizacji zbiorczą na Skarb Narodowy, która przyniosła 950 fr. Suma ta została przekazana na konto czekowa "Syreny". W liście skierowanym do "Syreny", zarząd Koła L'Argentiere la Basse podkreśla, że wychodzi przy podejmowaniu akcji zbiórki z założenia, iż "tylko przez zbiorowy czyn będziemy w stanie utrwalić w umysłach zachwianych w swej wierze Polaków fakt istnienia prawowitych Władz Rządowych na Wygnaniu.

Wierzmy, że ta akcja będzie początkiem indywidualnego deklarowania się tutaj Polonii do czynnego udziału w składkach na Skarb Narodowy".

Poniżej podajemy imienną listę Rodaków, którzy odpowiadają na apel Zarządu SPK L'Argentiere la Basse, złożyli datki na Skarb Narodowy:

Dobek Józef, 150 fr.; Szymański Franciszek, 300 fr.; Lelewicz Jan, 50 fr.; Kurzyński Julian, 50 fr.; Stafniak Szymon, 50 fr.; Gryzka Andrzej, 100 fr.; Urbaniak Franciszek, 50 fr.; Chrabąszcz Stanisław, 50 fr.; Półtorak Zygmunt, 50 fr.; Węgrzyn Władysław 50 fr.; Orepiuk Franciszek, 50 fr. — Razem: 950 franków.

## Zebranie informacyjne

Byli żołnierze Kadry WP. we Francji z okręgu paryskiego, zainteresowani należnościami, jakie im z tego tytułu przysługują, proszeni są o przybycie na zebranie informacyjne, które odbędzie się w Domu Kombatanta (20, rue Legendre, Paris 17<sup>e</sup>) w dniu 20 października 1950 o godz. 21-ej.

KOMITET POWIERNICZY.

## Walne Zebranie Kupców i Rzemieślników w Paryżu.

Stosownie do uchwały, powziętej na ostatnim zebraniu przedwakacyjnym, Walne Zebranie członków II Okręgu odbędzie się w niedzielę, dn. 15 października b. r. o godz. 3,30 po południu, w siedzibie Okręgu przy ul. Legendre 20 (metro Villiers).

Ze względu na ważność poruszanych spraw — prosimy kol. kol. o punktualne przybycie.

Przyszłość i rozwój naszej organizacji zależy od współpracy wszystkich zainteresowanych członków.

Niechaj nikogo z Was nie zabraknie na tym zebraniu.

GULSKI, prezes.

## Odezwa!

Komitet Tow. Miejscowych w Mulhouse rokrocznie w Dzień Wszystkich Świętych organizuje pochód Polaków na groby polskich żołnierzy, rozstrzelanych i zmarłych w niewoli niemieckiej, a spoczywających na cmentarzu miejskim w Mulhouse.

Również i w tym roku apeluje się do wszystkich towarzyszy i organizacji w Mulhouse i okolicy, aby zechcieli w tym dniu wziąć udział w pielgrzymce. Komitet Tow. Miejsce zwraca się do ofiarności wszystkich, w celu przybrania tych grobów w kwiaty.

Ofiarowane kwiaty można składać u pana Kubiaka Andrzeja, skarbnika K. T. M., 64 rue des Merles w Mulhouse, w terminie do 29 października 1950.

Formowanie się pochodu nastąpi o godz. 14,30 przed bramą cmentarza katolickiego w Mulhouse.

Dojazd do cmentarza — tramwaj nr. 3. Za Zarząd Komitetu: Papeufus, Kubiak Zawierła i Wieszczeniński.

**Przychodnia lekarsko-dentystyczna Stowarzyszenia Polskich Kombatantów**  
107, rue Royale w Lille  
(Telefon 558-50)

z pełnymi prawami przychodni francuskich (podpisywanie kart ubez. w Sec. Soc.), czynna jest:

W poniedziałki, środy i piątki od 10-12  
We wtorki i czwartki od 17 - 19  
W soboty od 10 - 12 i od 14 - 17.

## Związek Polskich Federalistów

urządza we wtorek, 17 października o godz. 20,30 w sali bibliotecznej "Domu Kombatanta", 20, rue Legendre, Paris 17<sup>e</sup> — odczyt p. Rowmunda Piłsudskiego, prezesa ZFP p. t. "Federalizm polski a Zgromadzenie Europejskie w Strasburgu". Rodacy z Paryża i okolicy serdecznie proszeni o przybycie.

**BRUAY-THIERS.** — Koło P.O.W.N. w Bruay-Thiers urządza dnia 15. 10. b. r. swą 6-tą rocznicę ujawnienia się. Uroczystość odbędzie się w sali p. Klimka w Sabatier.

Program:

Godz. 11-ta — msza św. w kościele w Sabatier. Koło śpiewu "Wiosna"-Sabatier odśpiewa pieśni podczas mszy.

Godz. 13-15 — przerwa obiadowa.

Godz. 15,15: — początek uroczystości, przyjęcie organizacji i gości;

Godz. 15,30 — przemówienie przedstawiciela organizacji;

Godz. 16 — występ Koła śpiewu "Wiosna" Sabatier.

Godz. 16,30 — występ Koła śpiewu "Fiolet"-Macou Conde.

Godz. 17 — występ Koła Teatralnego Macou Conde.

Godz. 20 — zabawa, połączona z loterią i innymi niespodziankami.

Podczas całej uroczystości strzelanie do tarczy o cenne nagrody.

Powyższe ogłoszenie uważać należy za zaproszenie.

## DOM KOMBATANTA W LILLE:

107, rue Royale. — Tel. 558.50.  
Dojazd tramwajami: O, P, R., X.

**Sezon jesienny. Najbliższe imprezy:**  
Niedziela, dn. 15 paźdz. br. o godz. 17.  
Dancing z niespodziankami Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

Niedziela, dn. 22 paźdz. b. r. o godz. 17.  
Zabawa Taneczna Stow. Pol. Komb.  
Niedziela, dn. 29 paźdz. br. o godz. 17.  
Dancing z urozmaieniami artystycznymi Stow. Polskich Kombatantów.

Niedziela, dn. 5 listopada br. o godz. 17.  
Zabawa taneczna Zw. Rez. i b. Wojsk.  
Sobota, dn. 11 listopada br.

**Obchód Święta Niepodległości**  
Godz. 9. Msza św. w Kaplicy Polskiej Kościoła St. Etienne.  
Godz. 18. Uroczysta Akademia.  
Godz. 20. Zabawa Taneczna.  
Na zabawy taneczne wstęp płatny.  
Nastroj rodzinny.  
Na powyższe imprezy zapraszamy całą Polonę Niepodległościową.

STOW. POL. KOMB. W LILLE.

## Ze Szwajcarii

Stow. Polskich Kombatantów odbyło IV-ty Walny Zjazd w Zurychu, dnia 24 września, b. r., udzielając ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorium. W skład nowego Zarządu weszli:

Prezes: dr. Janusz Rakowski; wiceprezesi: Jan Nowaczyński i Józef Jakubowski; członkowie: Aleksander Kwapiński, inż. Jerzy Modliński, Miarian Respond, Kazimierz Vincenz.

Komisja Rewizyjna: Aleksander Bobkowi, inż. Michał Musioł, Aleksander Wasung.

## Gadulstwo i zakłamanie

Gadulstwo — to największa zgra walnych zjadów, zebrani informacyjnych i akademii. Każdy, który dorwał się głosu, czuje się w obowiązku mówić jak najdłużej, tak że wreszcie zmęczeniu słuchaczy, albo dyskretynie wysuwają się z sali, albo zasypiają, albo też, machnąwszy ręką na mowę, zagłębiają się w swych myślach.

Co się składa na te, czasami dwugodzinne przemówienia? Oto w pierwszym rzędzie nauka patriotyzmu, jakim powinno się być Polakiem, następnie, krótkie omówienie jakim się jest samym, gloryfikacja swej mądrości, ważności zajmowanego stanowiska, swej "niezłomnej postawy", no, a reszta... to już woda, woda mniej lub więcej, zmącona.

Mówca nie zdaje sobie sprawy, że na zebrania czy akademie przychodzi wyłącznie ludzie o tych samych poglądach co i on i uczy ich polskości, patriotyzmu i t. d. Zapomina, że nie znajduje się na placu publicznym, na tak zwany "mitingu", gdzie mogą się znaleźć słuchacze różnych poglądów, których swym przemówieniem może przekonać, lecz grzmi i rzuca gromy, tak jak by obecni na sali nie byli członkami tego samego stowarzyszenia i trzeba było obudzić w nich iskrę patriotyzmu.

Z tym wiecznym pouczeniem też jest coś nie w porządku. Osobiście uważam się za dobrego Polaka, czego dałem dowody walcząc już w 1905 roku o szkołę polską, a dziś, gdy mnie łeb już posiwił, ciągle mnie ktoś uczy polskości! I to ludzie przeważnie młodzi ode mnie.

Mówca z zasady jest optymistą. Przekonuje słuchacza, że jest, albo będzie bardzo dobrze tak jak by to on chciał widzieć. Patrzy na

## KOMUNIKAT

Mjr. L'HOPITALIER z przyjemnością zawiadamia swych Kolegów, b. Kombatantów z Armii Polskiej i z Ruchu Oporu, że jego książka pt. "Dzieje Armii Polskiej we Francji" już ukazała się i może być nabywana przez wszystkich.

Koledzy, którzy już tę książkę uprzednio zamówili oraz wpłacili 625 fr. mogą, o ile mieszkają w Paryżu lub w okolicy, odebrać ją każdego dnia (poza sobotą po południu i dniami świątecznymi). Ci z Kolegów, którzy chęłby otrzymać ją pocztą, proszeni są o nadesłanie w znaczkach pocztowych 70 fr. na kosztą przesyłki — książka zostanie im przesłana niezwłocznie.

Koledzy, którzy książki tej w przedpłać nie zamówili, mogą ją nabyć w cenie obecnej: 660 fr., plus 70 fr. na kosztą przesyłki — razem 730 fr. Przekaz na tę sumę, jak też i wszelkie listy w tej sprawie, należy kierować na adres: 37, Av. Jean Jaures, Suresnes, Seine. Nie zwlekajcie z zamówieniem ze względu na możliwe zwłoki cen w niedalekiej przyszłości.

W wyniku ciągnięcia loterii, Nr. 10474 arkusza subskrypcyjnego wygrał piaskorzeźbę z brązu, przedstawiającą grupę ochotników; oryginał tej piaskorzeźby dłuta RUDE figuruje na Łuku Triumfalnym w Paryżu. N-ry 10007, 1316 i 1601 wygrywają po miniaturce Medaille Commemorative 1939-45. Wygrane te zostaną w ciągu miesiąca wysłane bezpośrednio posiadaczom tych losów.

Każdy egzemplarz Dziejów Armii Polskiej we Francji zawiera, poza tekstem, wspaniały dyplom z miejscem na fotografię właściciela książki.

Osoby, pragnące umieścić fotografię członka rodziny, który padł na Polu Chwały, proszone są zwrócić się pod powyższym adresem o dyplom specjalny, który zostanie im bezpłatnie przekazany (załączyć 15 fr. na przesyłkę).

Z radością dowiaduję się, Drodzy Koledzy, o dużym powodzeniu, jakim cieszy się ta książka, a słowa uznania, kierowane do mnie ze wszystkich stron, są mi najlepszą nagrodą. Jestem szczęśliwy, że, wraz z moim wydawcą, mogłem złożyć należyty hołd odwadze i walce żołnierzy Kombatantów. Ich Rodzinom i Tym, którzy złożyli w ofierze swe życie.

Możliwie — a nawet napewno — znajdują się w książce niektóre nieściśności, bądź w nazwiskach, bądź w funkcjach pełnionych; dzieło takie nie może nigdy być doskonałe, należy też wziąć pod uwagę, że wszystkie archiwa uległy zniszczeniu i listy Ordre de Bataille mogły być odtworzone tylko dzięki cierpliwości i żmudnym wysiłkom.

Niemniej — wdzięczny będę za wszelkie uwagi i sprostowania, mające na celu prawdziwość danych i nie wykluczam możliwości wydania, w razie potrzeby sprostowań, po wyczerpaniu pierwszego nakładu i z góry dziękuję za pomoc, jakiej mi udzielicie w tej sprawie.

Mjr. L'HOPITALIER.

## POLSKIE AUDYCJE RADIOWE

Na życzenie szeregu Czytelników, którzy się do nas zwrócili o to listownie, podajemy poniżej zestawienie audycji radiowych w języku polskim, nadawanych przez stacje zachodnie, to znaczy — nie służące propagandzie moskiewskiej.

**PARYŻ** nadaje audycje codziennie o godz. 20 na fali długości 48 m.

**LILLE** nadaje audycje polskie codziennie oprócz niedziel o godz. 18,30 na fali 234 m.

"GŁOS AMERYKI" ma aż 9 audycji polskich. Od 17,15 do 17,45 na falach 40,98 — 31,45 — 31,17 — 25,15 — 19,65 — 16,87 — 13,95 i na fali 232 m. Od 21,30 do 22 na falach 41,67 — 41,38 — 31,45 — 30,93 — 25,45 — 24,80 — 25,62 — 19,67 — 19,65 — 16,87 — 13,95 — 13,94.

Audycja ta jest powtarzana w godzinach: 24,15 — 01,45 — 02,15 — 07,45 — 13,45 — 14,15 — 14,45 na falach 49,34 i 41,38 m.

**LONDYN** nadaje 4 audycje dziennie. Od 6,30 do 6,45 na falach 49,59 i 41,21, na fali długiej 1500 m. i na falach średnich 464, 262 i 232 m. Od 14,30 do 14,45 na falach 40,98 i 25,15 oraz na fali 232 m. Od 19,30 do 20 na falach 49, 59, 40, 98 i 31,17 m. Wreszcie od 22,30 do 23 na falach 40,98 i 31,17 m. oraz na fali 232 m.

**STUTTGART** nadaje w każdy pierwszy piątek miesiąca polską audycję religijną o godz. 18,05 na fali 523 m.

**RADIO WATYKAN** nadaje codziennie audycje religijne w języku polskim o godz. 16,15 na falach 31,10 — 19,87 — 25,55 oraz 196 m., zaś o godz. 20,15 na falach 31,10 — 50,26 — 25,55 i 196 m.

**RZYM** transmituje niezależnie od tego audycję polską o godz. 17,45 na falach 19,80 — 25,40 i 49,90 m.

**MADRYT** — najpopularniejsza chyba w całym świecie stacja niepodległościowa rozpoczyna swój codzienny program o godz. 20,30 na długości 36,02 m.

**RADIO TURECKIE** nadaje audycję polską codziennie o godz. 18 na fali 30 m.

Oczywiście, wszystkie te audycje są w miarę sił zagluszane przez stacje rosyjskie i reżimowe polskie. Ale jest ich za dużo i odzywają się za uparcie, by sładzy Stalina mogli je zmusić do milczenia!

## Niebieski Balonik

Poco tu długie sprawozdanie? Było wszystko: humor, sentyment, wyrafinowanie, uniesienie patriotyczne, była muzyka, był śpiew, były przezabawne — ale pełne też i sensu skecze. Była rozmarzona Danuta Karell, była fertyczna Janina Jasińska, był Jan Markowski — prawdziwy lwowski "batiar", był Ludwik Lawiński — ten sam, taki sam jak niegdyś, temu lat bardzo wiele, w niezapomnianym "Qui pro Quo" na Senatorskiej w Warszawie! — był najsumienniejszy z akompaniatorów — Wincenty Rapacki, ten ostatni z wielkiej dynastii artystycznej!

Czy należy analizować program, albo stawiać stopnie aktorom? Program był tak różnorodny, tak wszechstronny, a także tak obfity, że ocena wymagałaby za dużo czasu. O wiele prościej jest powiedzieć o obrazie, że każdy fragment był znakomity, a powiązanie ich bardzo zręczne. Jak znowu porównywać artystów, z których każdemu można z czystym sumieniem postawić 20 punktów na 20 możliwych?

To wszystko są niezawodnie pochwały. Lecz największą pozostawiam na koniec. Można się było obawiać, że publiczność paryskiej, przyzwyczajonej do przedstawień teatralnych stojących na najwyższym poziomie światowym i reżyserowanych przy użyciu środków technicznych i wkładów finansowych, praktycznie nieograniczonych — występ "Niebieskiego Balonika" — dysponującego bardzo szczupłymi w tym względzie możliwościami — może się wydać biednym i bladym. Otóż było wręcz przeciwnie. Tyle było gustu w kostiumach aktorek, tyle dobrego smaku, tyle rzetelnej estetyki w całej prezentacji, że oglądanie tego niecodziennego widowiska było prawdziwą ucztą.

Pozostawia ona na widzach wrażenie niezapomniane również i dla innego powodu. Ważniejszego o wiele. Każdego z nas, emigrantów, boli serce, gdy słyszymy o wypienianiu, w kraju, z dusz młodzieży naszej, wszystkiego, co prawdziwie i szczerze polskie. Tym bardziej że i młodzież uchodząca może się przecieć wynarodowić. Występy "Niebieskiego Balonika" i przyjęcie, jakiego doznał on zarówno na północy Francji, jak w Paryżu — rozwiały te obawy. Dowiodły niezbitcie, że duch Warszawy, duch Wilna, duch Lwowa jeszcze żyją i wcale nie myślą o jakiejś jałtańskiej kapitulacji.

Organizatorom tournée londyńskiego teatru, a więc P.O.W.N. oraz pp. St. Kotwiczowi i St. Domańskiemu — należą się słowa gorącego uznania.

Zyczyć by sobie należało, by "Balonik" przelatywał nad Francją nie raz do roku, a częściej...

W. J.

**OZY JUŻ OPŁACIŁES PRENUMERATĘ?**

Lille. JAN SZYNDLER.



### «Tajemnica państwowa»

W reżimowej Polsce, jak wiadomo, udzielenie jakiegokolwiek informacji może być nazwane «zdradzeniem tajemnicy państwowej» i narazić «winowajcę» na proces o zdradę stanu. Z czego reżim skrzętnie korzysta w stosunku do niewygodnych mu osób. Stąd, w całej Polsce panuje paniczny strach. Oto wypadek — podobno autentyczny, malujący tamtejsze nastroje:

W urzędzie podatkowym odzywa się telefon. Ktoś chce wpłacić podatek i prosi o poinformowanie, gdzie i o jakiej porze może to uczynić.

Urzędnik, przyjmujący telefon, ma wątpliwości. Biegnie więc do naczelnika:

— Panie naczelniku, czy nie będzie zdradą tajemnicy, jeśli zakomunikuję nasz adres i podam, jakie są godziny urzędowania?

— Ma się rozumieć, że nie!

— W takim razie udzielię tej informacji. Ale na odpowiedzialność pana naczelnika!

### Dwa światy

— Jaka jest zasadnicza różnica pomiędzy krajami z tej i z tamtej strony żelaznej kurtyny?

— Na Zachodzie na jednego policjanta przypada 1000 mieszkańców, na Wschodzie — na jednego mieszkańca — 1000 policjantów!

### Podobieństwo

— Politycy są jak okręty: trąbią najgłośniej, kiedy znajdują się we mgle i stracili orientację!

### Aż do tego stopnia?

— Wiesz, Miecio jest do tego stopnia daltomista, że jak się rumieni, to zielonieje!

### Ma mieć spokój!

Pan Z jest bardzo chory; lekarz zapisuje lekarstwo, oraz zaleca bezwzględny spokój. Pyta żonę chorego, czy ma środek nasenny. Ona odpowiada, że tak i zapytuje, kiedy ma go zażywać.

Doktór: Nie — to pani ma go zażywać.

### Usłużna

— Najdroższy! Jak się pobierzemy, będę dzieliła z tobą wszystkie twoje troski...  
— Mam nadzieję, że ich nie będę miał!  
— Nie bój się, ja się już o nie postaram!

### Interes

— Córcie mej daję 100.000 posagu, jeśli jednak potrzebujesz panowie 200.000 do interesu, to niechże wspólnik oświadczy się o drugą.

### Niezbity dowód

— Na czym się pan komisarz opiera, twierdząc, że ten człowiek utonął przypadkowo? Możliwość było samobójstwo?

— To nie było samobójstwo. Topielec miał w kieszeni nieodkorkowaną butelkę wódki.

### Dzielny wojak

Czechosłowacki minister obrony dr. Cze-piczka mianowany został generałem przez prez. Gottwalda.

Chcielibyśmy go widzieć... w szpicie dy-wizji pancerny!

## Sałatka Polsko-Rosyjska

Ciekawym jest jak w czasie szeregu wieków dwa te narody, Polacy i Rosjanie, nie mogli się porozumieć, mimo wspólnego, słowiańskiego pochodzenia i ile dzieliło ich poglądów. Gdy u nas coraz silniej wyrabiało się ideał wolności, gwarantującej jednostce pewien zakres własnego życia, w Rosji knut i nahajka przechodziły z rąk jednego reżimu do rąk następnego: nahajka zmieniła kolor, ale nie istotę. Stąd uważano nas w Rosji za coś lepszego, za naród panów: «jacy ci Polacy grzeczni, jak lubią tytuły!» — mówili Rosjanie. «U nas mówi się prosto tufile (pantofel) a u nich pan-tufiel!»

Za rządów w. ks. Konstantego, który dawał wszelkie odruchy wolnościowe, słynny aktor Żółkowski cieszył się niezwykłą popularnością na scenach warszawskich. Raz po raz, dodawał do tekstu swej roli jakieś uszczypliwe słówko, jakiś docinek pod adresem Rosjan. Rozłoszczony wielki książę zakazał wszystkim aktorom wszelkich «dodatków» do przewidzianego przez rolę tekstu. Pewnego razu na scenie zjawił się Żółkowski w roli żołnierza i wprowadził na nią swego konia. Ale koń nie zważając na miejsce w którym się znajdował «uskutecznił» pewną czynność nader naturalną, lecz nie przewidzianą przez dyrekcję teatru. A wtedy Żółkowski zwrócił się do niego z poważną miną:

— Czy nie wiesz, durniu, że wielki książę zakazał wszelkich dodatków?

Nastąpił czas popowstaniowy, tj. po r. 1863: terror stawał się coraz większy i dawał się odczuć na każdym kroku. Ale ówczesny gubernator hr. Berg starał się o pozory nie chcąc zrażać sobie zagranicy. Stąd «zapraszono» na bale dworskie dawane na zamku królewskim wybitniejsze osobistości polskie, z tym jednak, że na bal trzeba było przyjść... pod karą aresztu. W czasie pobytu cesarza Aleksandra II została też między innymi zaproszona na bal pani Potocka z mężem. Wiedząc, że zostanie przedstawiona cesarzowi, nie omieszkała przypiąć do sukni klejnotu przedstawiającego białego orła z białego z brylantów. Po przedstawieniu cesarz Aleksander z zaciekawieniem począł przypatrywać się biżuterii p. Potockiej i rzekł:

— Jakiegoż to potworka ma pani hrabina na sukni?

A na to odparła zapytana:

— O ile wiem, najjaśniejszy panie, potworki mają zawsze dwie głowy a nie jedną! — cesarz schował wyraźną aluzję do rosyjskiego dwugłowego orła do kieszeni i więcej już nie pytał.

Na uniwersytecie warszawskim wykładał przed wojną światową nr. 1 pewien profesor języka rosyjskiego, który odnosił się bardzo krytycznie do swoich ziomków i nieraz dawał to do poznania polskim studentom. «Wszystkie słowa rosyjskie — mówił na wykładzie — kończą się na szczyk oznaczają niskie zajęcia, np. dieńszczyk (ordynans), praporszczyk (młody oficer), izwoszczyk (woźnica), nasilszczyk (tragarz) itd. Istnieje jednak jeden wyjątek, którym jest słowo danoszczyk (donosiciel, szpieg). Nim może być nawet jego ekscelencja generał-gubernator». Władze usłyszawszy o tym wykładzie zwinęły śmiałego profesora z posady. Mówiąc o szkolnictwie warto przypomnieć, że w końcu XIX wieku słynny kurator warszawskiego okręgu szkolnego, Apuchtin, został spoliczkowany przez polskiego studenta i wtedy powstał dwuwiersz:

Przy wodotrysku

Dostał Apuchtin po pysku!

Do najbardziej zawziętych rusyfikatorów i nacjonalistów rosyjskich należał w XX już wieku Pobiedonoscew, minister spraw wewnętrznych i wszechwładny w tzw. świętym Synodzie, tj. rodzaju urzędu duchownego cerkwi prawosławnej, którego był prezesem. Równocześnie Pobiedonoscew lubiał... łapówki, jak większość jego kolegów. O nim to powstał naówczas wierszyk świetnie charakteryzujący «wielostronność» tego dostojnika:

Pobiedonoscew dla Synodu,  
Donoscew (donosiciel) dla cara,  
Biedonoscew dla narodu,  
Złotonoscew dla siebie!

Znanego z dowcipu hr. Orłowski z Ukrainy zapytał raz pewien rosyjski historyk czy to jest prawda, że pierwszego polskiego króla Piopela zjadły myszy?

— Oczywiście — odparł Orłowski — że prawda, pierwszego zjadły myszy, a ostatniego świnię! (tj. Rosja).

Peregrinus.

## CIEKAWOSTKI

Kolarski «Tour de France» skończył się już dość dawno. Ale inspektor Berrye, z paryskiej policji kryminalnej, swój «Tour» zakończył dopiero obecnie. Po pierwszych etapach wyścigu napłynęły wiadomości, że wśród zebranego z tej okazji tłumy operują zrzeczni kieszonkowcy. W Rouen skradziono 22 portfele, w Angers — 18, tyleż w Marsylii, 15 w Dijon. W niektórych znajdowały się sumy do 200.000 franków. Wysłano na trasę inspektora Berrye. Ale w olbrzymim tłumie trudno wysledzić opryszków... Lecz policjant wpadł na pomysł: zaczął sprawdzać, czy i ewentualnie do kogo wysyłano, z miast etapowych, przekazy pieniężne, w godzinach po przybyciu kolarzy. Bo przecież złodziej nie będąc zwołany z sobą całego swego lupu. Myśl okazała się słuszną. Okazało się, że z każdego miasta, w dniu pobytu tam uczestników «Tour de France» — do pewnej pani w Marsylii pewien pan, zawsze ten sam, wysyłał sporą sumkę. Po nitce do kłębka — i w miesiąc po zakończeniu wyścigu, rozproszył de-tektyw przywiózł do paryskiego więzienia, jako do końcowego etapu, siedmiu młodych ludzi, którzy się przyznali do wszystkiego...

W Ameryce wynaleziono specjalny aparat elektryczny do wystawiania czeków i dokonywania przekazów na konta bankowe. Manipulując przy posiadanych aparaciku, właściciel konta może dokonać automatycznie przelewu, nastawiając odpowiednie numery konta i odpowiednie sumy, gdyż operacje te są równocześnie zanotowywane w centrali bankowej i... u właściciela konta, na które dokonywana jest wpłata.

Unika się w ten sposób czeków bez pokrycia, fałszowanych podpisów i wielu innych niewygod...

Garry Davis nie był «pierwszym obywatelom świata» — twierdzi bibliotekarz brucki p. Charpentier. Odnalazł on egzemplarz dziennika «Journal de Bruxelles» z 25 października 1790 roku, który donosi, że do portu Plymouth przybił pewien Hiszpan, który zapytany o paszport oświadczył: «Jestem obywatelem świata» i dodał, że jedynym paszportem, jaki posiada, to jego pieniądze.

Panika i okrzyki «Bomby!», «Wojna!» wybuchły w pociągu nowojorskiej kolejki podziemnej, gdy na skutek krótkiego spiecia z motoru rozległ się huk przy równoczesnym silnym błysku. 19 osób zostało rannych na skutek paniki.

Na Międzynarodowym Salonie Samochodowym w Paryżu wystawiono nowy mały samochód, trzymany do tej pory w całkowitej tajemnicy.

Samochód zbudowany został przez francuskiego inżyniera Roberta Hannoyer. Jest to sportowa maszyna z siedzeniami dla dwóch ludzi, znajdujących się jeden za drugim, która rozwijać może szybkość ponad 80 km. na godzinę. Nowy samochód kosztuje 200.000 franków. Pojemność cylindrów: ćwierć litra.

64-letni p. Stefan Kozioł ze zdumieniem stwierdził, po powrocie do domu w Hersin-Coupinny w północnej Francji, że nazwisko jego figuruje na miejscowym pomniku ofiar wojny. Jeszcze bardziej zdziwiła się pani Kozioła, która opłakała już męża i od 7 lat uważała się za wdowę.

P. Kozioł, Polak osiadły we Francji od 1923 roku aresztowany został w 1943 r. przez Gestapo i wysłany do Niemiec. Od tej pory wszelki słuch o nim zaginął i uznano go za zmarłego, aż do niespodziewanego powrotu.

Spędził dwa lata w obozie koncentracyjnym w Dachau, a następnie po uwolnieniu przez wojska amerykańskie, przebywał przez 5 lat w szpitalu w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, gdzie znajdował się pod obserwacją, tragiczne przejścia w obozie koncentracyjnym wywołały bowiem u niego poważną chorobę nerwową, z której obecnie został wyleczony.

W Dijon zmarł gen. Charet, który w 1914 r., jako pułkownik uratował Paryż, rekwirując taksówki paryskie dla przewiezienia wojska nad Marne.

Najmniejsza republika świata, San Marino, pod Rimini we Włoszech, wprowadziła na swoim terytorium służby cywilne i rozwody. Ponieważ we Włoszech nie ma rozwodów, San Marino ściągnie w ten sposób do siebie nowe rzesze «turystów», którzy będą musieli dłuższy czas zamieszkać na terytorium republiki, by otrzymać rozwód.

Szwedzkie zakłady zbrojeniowe Bofors wyprodukowały nowy typ działka plot., które wyrzucić może na minutę 70 pocisków o kalibrze 120 mm.

Szwedzki profesor Katz przeprowadził bardzo ciekawe doświadczenie. Jeżdżąc po różnych krajach, fotografował on, zawsze w tych samych pozach, różnych przedstawicieli i przedstawicielki danego narodu, a potem robił z tych wszystkich zdjęć jedną wspólną odbitkę. Otrzymywał w ten sposób «typową» twarz narodową. Okazało się przy tym, że «średnia arytmetyczna» kilkunastu twarzy brzydkich daje obraz — niezmiernie estetyczny! Czyli że w każdej twarzy znajdują się elementy piękna, zamaskowane przypadkowo mi odchyleniami.

### DANUTA DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz przysięgły w Paryżu.  
23, Quai de la Tournelle, PARIS 5°

### SKLEP GASTRONOMICZNY J. ROSTOWCEFF

Żerant Jean Netik.

28, rue de la Reine-Blanche, Paris 13°  
ponownie otwarty po remoncie.

Poleca: wędliny polskie, kawior, śledzie, wódki, kaszę hreczaną i inne, chleb razowy, herbatę, chaiwę, kawę, ogórki i t. d.  
Mówi się po polsku.

Sklep zamknięty w poniedziałek.

Dojazd: Metro Gobelins, Paris 13°.  
Telefon: GObelins 23-08.

### PRZEDSTAWICIELSTWA

Belgia i Luksemburg: M<sup>me</sup> Janta-Polczyński, Marie Christ, 24, Grand Rue aux Boix, Bruxelles 3.— Cheque Postal: 244113.

Wpłaty na terenie W. Brytanii: Zarząd Główny S.P.K. (dla „Syreny”) 18-20 Queen's Gate Terrace, London S. W. 8, gotówka lub postal order.

Szwajcaria: Zbigniew Małeckii, Bern, Kistlerweg 8.

Niemcy: Księgarnia «Wiedza», Bahnhofstr. 19, Schwandorf/Bayern, U. S. A. Zone.

### Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 600 frs., półrocznie 300 frs., kwartalnie 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 franków.

W Belgii: Numer pojed. 4 franki belgijskie. Prenumerata miesięczna — 15 fr. b., kwartalna — 45 fr. b., półroczna: 86 fr. b., roczna: 170 fr. b.

W Anglii: Rocznie £ 1.00.0, półrocznie: 10 sh., kwartalnie: 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.

W Szwajcarii: Rocznie 12 fr. szw., półrocznie — 6 fr. szw., kwartalnie 3 fr. szw.

W Niemczech: Poj. numer 50 pfen. Rocznie 24 D.M. Półrocznie 12 D.M. Kwartalnie 6 D.M.

### Doktór W. KAHAN

Były lekarz 2 Dyw. Strz. Pieszych.

Choroby wewnętrzne, kobiece, dziecięce i skórne. Po powrocie z wakacji wznowił przyjęcia chorych. Codziennie od 13 do 20-tej.

Ubezpieczenia społeczne uwzględniane.

41, rue de Richelieu — Paris I°  
Tel.: RIC. 70-53

Metro:

Bourse, Palais Royal, Pyramides

### KSIĄŻKI SZKOLNE

w języku polskim i francuskim dostarcza natychmiast na każde zamówienie:

Księgarnia «LIBELLA»

12, rue St. Louis en l'Isle, Paris IV.

Metro: Sully Morland

## DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr.

Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr.

Sprzedż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr.

Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy następny 70 fr.

### Odstąpienie dzierżawy fermy

Z powodu wyjazdu wspólnika odstąpię zaraz dzierżawę fermy drobiowo-mleczarskiej. Pełne urządzenia i inwentarze na własność. 100 km. od Paryża, Loiret, obok dworca. Dom 5 izb, 22 ha w jednym kawałku, 6 ha łąk. Poważny zysk zapewniony. Cena okazyjna: 1.600.000. — Wiadomość do «Syreny».

### POSZUKIWANIA

Gregorio LUCKI, Garibaldi 1995, San Fernando F.C.N.G.B.M. Argentina, poszukuje brata Antoniego.

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17°).  
Konto pocztowe — C.C. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm. jedno-linowy 180 fr. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Wysłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Wydawca: S.N.I.E., 32, rue de Menilmontant, Paris (20°).  
Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.